Rok VI. Nr. 89. Sosnowiec, wtorek 31 marca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-94, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 270

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Po powrocie marsz. Piłsudskiego.

Konferencje, obrady, audjencje. — Pogłoski o zmianach w rządzie.

WARSZAWA, 30.3 (wł.) Wraz z powrotem marszałka Piłsudskiego rozpoczął się sezon polityczny. Dziś w godzinach rannych marszałek Piłsudski urzędował w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

W Belwederze odbył szereg konferencyj politycznych. Przed południem przyjął w Belwederze marszałków Świtalskiego i Raczkiewicza, którzy złożyli mu sprawozdanie z przebiegu i wyniku sesji budżetowej obu izb ustawodawczych. O godzinie 1-ej popoł. przyjął na dłuższej audjencji prezesa rady ministrów, płk. Sławka.

Konferencja marszałka Piłsudskiego z prezydentem Rzplitej będzie miała miejsce po powrocie prezydenta ze Spały jutro lub pojutrze.

Prawdopodobnie jeszcze przed świętami odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej i posiedzenie rady ministrów.

Uporczywie krążą w kołach politycznych pogłoski o możliwości zmiany w rządzie. Skład rządu ma zostać wzmocniony przez fachowców i jest niewykluczone zaangażowanie do pracy konserwatystów.

Urzędnicy państwowi przeciwstawiają się obniżce i wstrzymaniu awansów.

Zjazd wysunął pozatem szereg postulatów.

WARSZAWA, 30. 3. (wł.) Dziś zostały zakończone w Warszawie dwudniowe obrady delegatów kół stowarzyszenia urzędników państwowych z całej Polski. Uchwalono szereg rezolucyj w sprawach zawodowych. Zjazd stwierdził w sprawach uposażenia, że uległo ono zniżce jeszcze w okresie 1925-26 r., przed stabilizacją waluty. W okresie poprawy utrzymywał się na tym samym poziomie, mimo zmiany cen kosztów utrzymania. Przeprowadzona wśród urzędników ankieta wykazała wielkie zadłużenie wśród rzesz pracujących, a u wielu zadłużenie to równa się czteromiesięcznemu uposażeniu. Redukcja pensyj urzędniczych odbije się ujemnie na ogólnem życiu gospodarczem. Zmiana przepisów emerytalnych i wstrzymanie awansów przyczyni się do dalszej obniżki płac, które i tak nie są wygórowane.

Zjazd wyraził żal, że sfery urzędnicze nie zostały dopuszczone do zaopinjowania w sprawie zmiany ustawy emerytalnej i że ciała ustawodawcze w tak szybkiem tempie ją załatwiły.

Zjazd zwraca się z apelem do członków rządu o cofnięcie rozporządzenia, dotyczącego wstrzymania awansów. Zjazd domaga się awansu automatycznego, obsadzania wolnych stanowisk w drodze konkursu, ograniczenia przenoszenia urzędników i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Następnie uregulowania przepisów o pomocy lekarskiej i rozszerzenia ulg kolejowych na rodziny urzędników. W zakończeniu odbyły się wybory do władz, do ktorych weszło 20 osób. Ściślejsze ukonstytuowanie się nowego zarządu nastąpi po kilku tygodniach. Obradom przysłuchiwał się wicemarszałek sejmu Car.

KOSZTOWNE OSZCZĘDNOŚCI SOWIECKIE.

TALLIN, 30.3. W składach sowieckich towarów dumpingowych zawaliła się ściana. Z pod gruzów, worków i skrzyń wydobyto 5 robotników, pracujących w składzie.

Rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala miejskiego.

Przyczyną katastrofy było nadmierne przeładowanie składów, do którego doprowadziły oszczędności tutejszego przedstawicielstwa handlowego Sowietów, które nie chciało wynająć nowych pomieszczeń.

ZA MÓWIENIE W SZKOLE PO POLSKU

na pół roku do litewskiego obozu koncentracyjnego.

WILNO, 30.3. Z pogranicza donoszą, iż do obozu koncentracyjnego w Worniach przewieziono nauczycieli szkół polskich Aleksandra Majewskiego i Barbarę Trzebińską, skazanych na 6 miesięczny pobyt w obozie z powodu „nieprzestrzegania regulaminu szkolnego“, t. j. z powodu mówienia w szkole po polsku.

OKROPNY POŁÓW RYBAKÓW KOŁO SACHALINU

LONDYN, 30.3. Japońskie okręty rybackie znalazły koło Sachalinu szczątki okrętu, oraz zwłoki licznych marynarzy.

Chodzi tu o chiński statek, który z 30 ludźmi załogi wyjechał przed kilku dniami z Sachalinu i dostawszy się w sferę tajfunu, zatonął. Cała załoga znalazła śmierć w odmętach.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE W URZĘDACH POCZTOWYCH.

WARSZAWA, 30.3 (wł.) Ministerjum poczt i telegrafów wydało zarządzenie w sprawie zajęć na poczcie w czasie świąt wielkanocnych. W wielką sobotę urzędy pocztowe czynne będą do godziny 5-ej popołudniu, a w niedzielę i poniedziałek urzędowania nie będzie.

MOST NA STYRZE.

WILNO, 30.3 (wł.) Na rzece Styrze zakończono budowę mostu w okolicach Rafałówki. Prace były prowadzone w ciągu półtora roku przez saperów wojskowych. Jest to najdłuższy most w Polsce o 57 przęsłach, przyczem 5 z nich jest pływających.

GWAŁTOWNY ORKAN NA MORZU CZARNEM.

BUKARESZT, 30.3. Od dwu dni szaleje na Morzu Czarnem gwałtowna burza. Istnieje poważna obawa o los szeregu kutrów rybackich, które przed burzą wyjechały na połów.

Radjostacja w Konstanzy przyjęła szereg znaków S. O. S. od okrętów, znajdujących się w niebezpieczeństwie. O wyruszeniu z pomocą nie może być mowy, gdyż orkan szaleje z niezmniejszoną siłą.

Równocześnie w całej Rumunji zanotowano niespotykany o tej porze spadek temperatury. W niektórych okolicach termometr wskazuje 19 st. poniżej zera.

ŚMIERĆ ZA PRZYJACIELSKĄ USŁUGĘ.

MOSKWA, 30.3. Naczelnik więzienia w Tomsku, gdzie umieszczeni byli aresztowani komuniści z opozycji, został, na mocy wyroku trybunału rewolucyjnego, rozstrzelany.

Skazany on został na karę śmierci za dostarczenie listu wybitnego komunisty Sosnowskiego, przebywającego w więzieniu, jego towarzyszom, w którym więzień prosi o dostarczenie mu choć trochę żywności.

Zamordowanie profesora gimnazjum.

Aresztowanie dwu uczniów podejrzanych o ohydny mord

PIOTRKÓW, 30.3 Miasteczko Bełchatów w pow. piotrkowskim poruszone zostało do głębi

ohydną zbrodnią,

świadczącą o niebywałym upadku moralności i wręcz zdziczeniu wśród młodzieży szkolnej.

Powiatowa komenda policji piotrkowskiej zaalarmowana została wiadomością o ponurej zbrodni, dokonanej w Bełchatowie na osobie profesora miejscowego gimnazjum handlowego, 40-letniego Tomasza Chodźki.

W pierwszych dochodzeniach ustalono, że prof. Chodźko, autor wielu prac literackich i znany pedagog, wracał koło godz 9-ej wieczorem z przedstawienia w kinoteatrze „Apollo“ do domu. Prof. Chodźko mieszka na przedmieściu, kawałek drogi prowadzi więc przez ciemną,

nieoświetloną szosę.

Gdy znalazł się zdala od zabudowań, zastąpiło mu drogę

kilku zamaskowanych osobników,

którzy poczęli okładać go po głowie kamieniami i tępemi narzędziami. Gdy prof. Chodźko ze zmasakrowaną głową runął nieprzytomny na ziemię, zbrodniarze zbiegli.

Ciężko poranionego profesora znaleźli na szosie przechodnie. Zaalarmowane władze zarządziły natychmiastowe przewiezienie go do szpitala. Mimo zabiegów lekarzy

prof. Chodźko zmarł.

Ohydny ten mord postawił na nogi całą policję. Dochodzenia dały sensacyjny wręcz wynik, który w mieście wywołał olbrzymie wzburzenie. Okazało się, że mordu dokonali

z zemsty uczniowie gimnazjum,

w którem wykładał prof. Chodźko. Na podstawie dotychczasowego wyniku śledztwa aresztowano dwu uczniów.

Sąd stwierdził, że P. P. S. nie pracuje nad członkami partji

Motywy wyroku w sprawie zamachu na marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 30. 3. (wł.) Dziś ogłoszone zostały motywy wyroku w procesie usiłowania zamachu na życie marszałka Piłsudskiego. Motywy stwierdzają, że podczas prowadzenia sprawy ujawnione zostało, że „piątka“ Jagodzińskiego miała na celu akcję zbrojną, lecz nie była organizacją szerszą.

Zamiary Jagodzińskiego były realne, świadczy o tem technika konspiracji, wybór miejsc zbiórek, dobór ludzi, wreszcie nie ulegający żadnej wątpliwości fakt, że po wypróbowaniu „piątki“, Jagodziński zapowiedział dalsze zbiórki. Twierdzenie Jagodzińskiego o fikcyjności planu nie może się ostać, gdyż system prowokacji nie leżał w jego usposobienia. Oskarżeni Trochimowicz i Białkowski świadomi byli planowanej roli i sąd ustalił zbrodnicze nastawienie obu oskarżonych.

W konkluzji sąd stwierdził, że *pomysł zbrodni wykwitł na tle słabości partji PPS., której czynniki kierujące nie panują nad członkami.* Motywem obciążającym jest to, że Jagodziński w dobie przesilenia gospodarczego i wywołanego niem podniecenia nastrojów oraz rozburzenia namiętności politycznej nie wahał się utworzyć zrzeszenia, mającego na celu dokonania zabójstwa sternika nawy państwowej.

Wobec ogłoszonych motywów wniesione zostały skargi apelacyjne przez prokuratora i obronę. Sprawa powyższa znajdzie się ponownie latem na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie.

PODPALANIE „KOLEKTYWÓW“ NA BIAŁORUSI.

WILNO, 30.3 (wł.) Na pograniczu polsko-sowieckiem wydarzyły się ostatnio liczne podpalenia w sowieckich wsiach skolektywizowanych. Kolektyw Smirnow oraz kolektyw w rejonie Bryssy spłonęły wraz z całą zawartością zboża.

Sąd karny z Mińska wyjechał do miejscowości Klimonów, gdzie odbył się proces przeciwko sprawcom podpaleń. Dwóch braci Osłomowiczów zostało skazanych na karę śmierci, bracia Czyżowie na 8 lat ciężkiego więzienia, reszta oskarżonych, w liczbie sześciu — od dwóch do pięciu lat ciężkiego więzienia.

22-ga loterja państwowa.

WARSZAWA, 30. 3.

I-sze ciągnienie.

Zł. 5.000 n-ry: 124460 199691.

Zł. 3.000 nr. 106986.

Zł. 2.000 n-ry: 26824 53362 63738 72817 79359.

Zł. 1.000 n-ry: 11010 20325 28302 34879 42714 74361 78183 90047 110083 121433 138999 159338 174414.

Zł. 500 n-ry: 63 364 2273 4780 9018 9435 11353 14008 14739 17034 18222 19870 20048 24672 25354 27544 28750 32236 33657 34197 34209 35737 37535 38146 42962 43084 44336 44836 46383 48139 51274 55182 58317 59045 60265 61128 64834 72012 72415 79136 82167 92327 95158 95279 99656 99682 102795 106263 108241 109462 109733 111966 112079 112661 114844 15315 116928 118738 124458 124907 130039 135845 139775 141389 141298 145453 150543 151152 153336 156628 157682 158789 159467 161962 172848 174497 176976 179075 179912 184199 184599 186449 188847 189198 189406 189862 190369 199588 200722 204981 206381 209320.

II-gie ciągnienie.

Zł. 10.000 n-r. 113024.

Zł. 3.000 nr. 33248.

Zł. 2.000 n-ry: 25154 40410 96129 117952 138831 157393 182032 189878.

Zł. 1.000 n-ry: 7434 26171 54339 58399 76549 88350 93557 96792 102212 104021 105488 140810 150974 171947 173221 179087 197890 206877.

Zł. 500 n-ry: 2223 4560 9204 17282 17242 19015 21427 36287 39040 40147 42257 42405 42909 44931 45385 46099 46116 50497 50751 51605 52437 55161 55585 56962 57277 58766 59533 61984 53395 63910 64114 66085 70621 71285 73419 74545 81888 83966 87581 91556 92266 93799 109965 110381 110901 121843 123284 124564 131842 132256 132876 136197 137556 139128 145663 146963 155406 159149 161391 167773 165994 166914 171748 176009 177640 181507 182198 186532 87644 192300 196366 199281 204511 206457 208243.

Samobójcze dłonie.

Niema chyba w Europie człowieka, o którego uszy nie obiłoby się słowo „piatiletka“, oznaczające naczelne hasło polityki sowieckiej w chwili obecnej. I więcej niż hasło, bo program. Początkowo rozłożony na 5 lat, następnie pod wpływem korzystnych wyników skrócony do lat 4, program ów przewiduje komplet na rozbudowę Sowietów — przedewszystkiem gospodarczą, a także rolną, komunikacyjną i nawet kulturalną. W preliminarzu „pięciolatki“ prócz cyfr produkcji, zatrudnienia, prócz budowy nowych środków przemysłowych i ich modernizacji, znajdują się również cyfry, dotyczące tworzenia szkół, walki z analfabetyzmem i plany odnośnie przekształcenia całej kultury, zarówno literackiej jak naukowej po linji „interesów proletarjatu“.

Dotychczasowe stanowisko opinji europejskiej wobec „pięciolatki“ jest teoretycznie niejednolite. Obok przestróg i ostrzeżeń, obok wskazywania na cel, rozmiary i niebezpieczeństwo sowieckiego programu, spotykamy często głosy lekceważenia. „Pięciolatka“ — zdaniem sceptyków — jest jednym więcej „bluffem“ maskującym bankructwo sowieckiego systemu. Prędzej, czy później załamie się. Jest ostatnią próbą opanowania wewnętrznego chaosu ostatnią próbą podźwignięcia słabnacej energji mas próba uzasadnienia stosowanego nadal teroru, ale próbą skazaną na niepowodzenie. Dlaczego? Dlatego, ponieważ wszystko, co czyni bolszewizm, musi się nie udać.

Założenie takie jest oczywiście ryzykowne, a przedewszystkiem sprzeczne z pewnemi faktami. Jeśli nawet znaczną część dorobku sowieckiego położy się na karb tendencyjnej propagandy i agitacyjnej legendy, pozostała reszta nie zasługuje na lekceważenie. Jest prawdziwa tak, jak prawdą namacalną i łatwą do stwierdzenia jest rewolucja cen, wywołana na rynkach światowych przez pierwsze próby sowieckiego eksportu. Kto może tak za bezcen sprzedawać naftę i drzewo, zboże i skóry, kto dziś zarzuca azjatycki Wschód manufakturą po cenie pięciokrotnie niższej od cen konkurencyjnych, — ten nie jest bankrutem, lecz przeciwnikiem, przygotowującym się do wielkiego uderzenia.

Jest przytem rzeczą obojętną, czy drewno obrabiają zesłańcy, a zboże wydziera się chłopom według dowolnej taryfy. Co najwyżej jest to „prywatna sprawa“ sowiecka i wynik systemu, który stokilkadziesiąt miljonów ludzi potrafił ujarzmić i uczynić z nich niewolników, powolnych politycznej i gospodarczej tyranji. Jest rzeczą obojętną dla sprawy, że doktryna, na której opiera się sowiecka rzeczywistość, jest utopją, skoro istnieje zwarty i skonsolidowany system ‚umożliwiający Sowietom podjęcie walki gospodarczej z całym światem. I świat musi zająć stanowisko nie wobec teoretycznych przesłanek komunizmu, lecz wobec faktów, będących niczem innem, jak przygotowywaniem wielkiej agresji.

W tych warunkach lekceważenie „pięciolatki“ jest błędem. Nie wolno zapominać, że celem jej jest zadanie śmiertelnego ciosu gospodarce innych państw, jest obalenie zasad, na których ona opiera się, przez rewolucję cen. Nie wolno również o tem zapominać, że pierwsze kroki interwencji sowieckiej na rynkach światowych wypadły na ogół pozytywnie, wywołując wiele zamieszania i trudności i potęgując nasilenie kryzysu.

Podejmowane dotąd wysiłki nad sparaliżowaniem sowieckiego dumpingu rozbiły się o brak solidarności. Poza pewnym sukcesem, osiągniętym na rynku naftowym, akcja ogranicza się do bezskutecznych protestów, lub do obrony, stosowanej przez poszczególne państwa. Inne państwa natomiast chętnie przyjmują oferty sowieckie. W ostatnich dniach uczynił to Egipt i przez zawarcie drzewnej umowy udaremnił eksport rumuński na śródziemnomorski Wschód. Tą samą drogą krótkowzrocznego egoizmu idą państwa, które poprzednio importowały nasze drzewo i zboże. Niewątpliwie — płacą taniej. Ale równocześnie wspomagają plany sowieckie, skierowane nie tylko przeciw Polsce i Rumunji.

Wspomagają je również bezpośrednio. „Piatiletka“ rozwija przy pomocy maszyn, sprzedawanych Sowietom przez państwa zachodnie, przy pomocy niemieckich, amerykańskich, angielskich inżynierów i fachowców. Amerykanie reorganizują koleje sowieckie. Anglicy rozwijają przemysł automobilowy. Niemcy dostarczają kompletnych urządzeń fabrycznych dla przemysłu metalowego, chemicznego, rolnego. Zarabiają na tem. Ale bez ich udziału powodzenie „piatiletki“ byłoby niemożliwe.

Tu kryje się najboleśniejszy paradoks w „walce dwóch światów“. I więcej, niż paradoks, bo szaleństwo, bo świadome, w imię drobnych zysków ostrzenie noża na własną szyję. Czy ci ludzie nie myślą o tem, czemu służyć ma produkcja ich maszyn? Nie chcą myśleć o tem? Nie przewidują skutków?

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ i jego prorocze natchnienia.

„Ilustrowany Kurjer Codz.“ znany jest powszechnie, jako pismo dużo o sobie piszące.

„Usługi“, „zasługi“, działalność „państwowo-narodową“ „Kurjerka“ ktoś inny powinien ocenić i śmiało i otwarcie powiedzieć to, lub tamto o tem piśmie, nawet w samych superlatywach.

Ponieważ nikt nie umie, czy poprostu nie chce tego uczynić, „Kurjerek“ sam to uskutecznia, szastając na lewo i prawo pochlebstwami pod swym adresem, które — mówiąc nawiasem — są przedmiotem ogólnej wesołości.

W ostatnich czasach daje się zaobserwować w każdym niemal numerze „Kurjerka Krakowskiego“ iż usiłuje on wmówić w opinję publiczną, że różne szczęśliwe posunięcia ustury gospodarczej, czy ekonomicznej, społecznej a nawet... i politycznej — są udziałem „Il. Kurj. Codz.“, który „nawoływał“, „groził“, „przedstawiał“ dotąd, dopóki czynniki miarodajne nie znalazły zrozumienia...

Każdy artykuł zaczyna się mniej więcej od słów: „jak to niejednokrotnie podkreślaliśmy“, „Ostrzegaliśmy opinję publiczną“, „przewidywania nasze nabrały realnych kształtów“, „dzięki naszej interwencji“ itp.

Niema formalnie jednej sprawy, banietylko w Polsce, ale nawet na forum międzynarodowem..., aby „Kurjerek Krakowski“ nie „przewidział“, nie radził i...ostatecznie stało się tak,jak „przepowiadał“.

Czytając to pismo, odnosi się wrażenie, że jest ono jakimś zbiorem przepowiedni i proroctw, pisanych przez ludzi „którzy utrzymują kontakt z wyższemi siłami“

Wszystko byłoby w porządku, gdyby te proroctwa rzeczywiście się sprawdzały. Bylibyśmy z tego bardzo zadowoleni, a nawet dumni, że w Polsce, w historycznym Krakowie, jest pismo, któreodgrywa tak ważną i skuteczną rolę

Cóż z tego, kiedy wszystkie te „Kurjerkowe“ proroctwa są zwyczajną bujdą, obliczoną na efekt.

Każdy krytyczny czytelnik, który codziennie przegląda „Kurjer“, niewątpliwie musiał spostrzec na czem polegają „nieomylne proroctwa“ tego pisma

Jest to rzeczywiście dowcipny ale stary sposób.

Umieszcza się w odstępie kilkudniowym dwa artykuły traktujące o jednej i tej samej sprawie z tą różnicą, że w jednym zajmuje się stanowisko pozytywne, w drugim zaś negatywne.

Oczywiście, później kiedy omawiana w artykułach sprawa nabierze realnych kształtów „Kurjerek Krakowski“ pisze wówczas: „a jednak nie omyliliśmy się“, „tak jak radziliśmy, tak też uczynił rząd“... itp.

Przytacza się na dowód artykuł pierwszy, albo drugi, w zależności od wyniku sprawy i przepowiednia, a zarazem zasługa gotowa...

(S)

ORKIESTRA PRZED SĄDEM za odmowę grania „Międzynarodówki“.

MOSKWA, 30.3. Przed sądem sowieckim w Leningradzie rozpoczął się proces kilku członków orkiestry ukraińskiego teatru „Żowteń“, który podczas obchodu z okazji 70-ej rocznicy zgonu Tarasa Szewczenki odmówili udziału w odegraniu „Międzynarodówki“ przez orkiestrę teatru.

Przyszłość Polski na morzu.

Interesujący zjazd ligi morskiej i kolonjalnej okręgu śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Onegdaj odbył się w Katowicach w sali posiedzeń rady miejskiej doroczny zjazd okręgowy delegatów ligi morskiej i kolonialnej okręgu Śląsk. i Zag. Dąbr., który zaszczycił swoją obecnością prezes zarządu głównego ligi morskiej i kolonjalnej gen. dywizji Gustaw Orlicz - Dreszer.

Przybyłego na zjazd generała Dreszera powitali na dworcu zarząd okr. ligi z prezesem adw. Rostkiem na czele.

W niedzielę rano gen. Orlicz - Dreszera przed magistratem miasta Katowic powitał honorowy pluton marynarzy wraz ze sztandarem.

O godz. 10 rano w obecności pp. wicewojewody Żurawskiego, kom. Żółtaszka, dyr. Niebieszczańskiego i innych przedstawicieli władz i samorządów zagaił obrady w zastępstwie nieobecnego chorego prezesa inż. Kiedronia — wiceprezes adwokat Rostek, witając przedstawicieli władz i prezesa zarządu głównego gen. Dreszera.

Po wyborze prezydjum, do którego weszli panowie inż. Młodzianowski, płk. Klaczyński, dr. Górnisiewicz i prof. Dąbrowski, wygłosił obszerny referat organizacyjny p.generał Orlicz - Dreszer, przekładając zjazdowi obszerny program pracy ligi morskiej i kolonjalnej. Referat p. generała powitał zjazd hucznemi oklaskami. Następnie obszerne sprawozdanie z działalności ligi na terenie Zagłębia Węgl. wygłosił wiceprezes adw. Rostek.

Jak wynika ze sprawozdania, okręg liczy obecnie 32 oddziały ligi morskiej i kolonj., zrzeszonych z kom. fl. narodowej o łacznej liczbie około 12.000 członków. Według sprawozdania kasowego okręg przekazał na rozbudowę floty wojennej zł. 45.000.

Po wysłuchaniu sprawozdań na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum oraz serdeczne podziękowanie za pożyteczną i bezinteresowną pracę dla dobra naszej polityki morskiej.

Następnie wybrano nowe władze okręgu, w skład których weszli pp.: inż. Józef Kiedroń, płk. Klaczyński, inż. Elandt, starosta Szaliński, inż. Długoborski, inż. Towtkiewicz, prof. Dąbrowski, inż. Niebieszczański, prof. *Piwowar, dyr. Ziemba*, p. Ludyga - Laskowska,, p. Zawisza, p. Nowak, radca Morkowski, kpt. Oszek i p. Termin.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Janickiego, Gałuszkę i Starorypińskiego. Po uchwaleniu budżetu i programu pracy zjazd zakończono o godz. 14.

Podkreślić należy udział w zjeździe młodzieży wojskowego przysposobienia morskiego, zorganizowanej przy związku marynarzy, która stanowi nabytek naszej marynarki.

O godz. 17 w sali koła towarzyskiego wygłosił gen. Orlicz-Dreszer odczyt p. t. „Polski program morski i zamorski".

Następnie przemówił kpt. Fularski. Przemówienie generała Dreszera oraz wywody kpt. Fularskiego wywołały wśród licznie zebranej publiczności ogromnie żywe zainteresowanie i podzękę w postaci serdecznych oklasków.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Do soboty, dnia 4 kwietnia — teatr nieczynny.

W niedzielę, 5 kwietnia, o godz. 4-ej popoł. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Ceny popularne, od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę, wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI". Ceny zwykłe.

W poniedziałek, dnia 6 kwietnia o godz. 4-ej popoł. „KOCHANEK PANI VIDAL". Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15—„OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny zwykłe.

Wtorek, dnia 7 kwietnia o godz. 4-ej popoł. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Ceny popularne.

Wtorek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny zwykłe.

W środę, dnia 8 kwietnia — Pożegnalny Występ Hanki Ordonówny.

W czwartek, dnia 9 kwietnia — na Niemcach w sali klubu—„KOCHANEK PANI VIDAL".

Z powiatowego komitetu kolonii letnich w Będzinie

dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu kolonij letnich, które odbyło się w Będzinie przewodnicząca p. starościna E. Boxowa, oraz dr. K. Ryder, jako pierwszy sekretarz komitetu, w gorących słowach podnieśli oddanie się pracy społecznej i zasługi zmarłej wiceprzewodniczącej komitetu ś. p. **Jadwigi Waśniewskiej.** Zebrani uczcili Jej pamięć przez powstanie.

Komitet postanowił w roku bieżącym umieścić na kolonjach tę samą ilość dzieci co i w roku ubiegłym t. j. 100. Zdając sobie sprawę z trudności zdobycia na ten cel funduszów komitet przekonany jest, że społeczeństwo nie odmówi swego dalekoidącego poparcia tej akcji, zwłaszcza wobec wzmożenia się antypolskiej działalności Niemiec.

Z projektów co do polepszenia akcji kolonijnej na podkreślenie zasługuje zamiar urządzenia **kursu dla kierowników** kolonij letnich, który zostanie przeprowadzony na wiosnę. Kurs obejmować będzie: zasady administracji, rachunkowość, metodykę gier i zabaw ruchomych., prowadzenie chórów oraz psychologję. Zamierzone jest zainteresowanie kursem nietylko osób prowadzących kolonje dla dzieci z Niemiec, ale i **kolonje miejscowe**, celem dania kierownikom przygotowania do należytego spełnienia swych funkcyj, oraz celowego i oszczędnego użycia środków materjalnych, otrzymanych od społeczeństwa

Sprawa budowy wodociągow w Dąbrowie.

Posiedzenie komisji wodociągowej z udziałem delegatów państwowego instytutu wodociągowego z Warszawy

Sprawa budowy wodociągów w Dąbrowie staje się coraz bardziej aktualną, W ubiegły piątek i sobotę obradowała w tej sprawie komisja wodociągowa, w której brali również udział przedstawiciele państwowego instytutu wodociągowego w Warszawie.

Obrady komisji miały na celu omówienie wielu spraw, związanych z budową wodociągów.

Między innemi omówiono że rozbudowa wodociągów przewidziana jest na okres dziesięcioletni (1931—1942 r.), następnie zastanawiano się nad stroną finansowo-gospodarczą, konsumcją wody, rozbudową sieci, wysokością obciążenia miasta, likwidacją zobowiązań tow. górniczych (serwituty).

Poruszono również sprawę zawarcia umowy z tow. franko-włoskiem na dostawę wody.

Według obliczeń komisji, wodociągi będą przedsiębiorstwem dochodowem.

Miejska komisja wodociągowa, po zasięgnięciu od przedstawicieli państw. instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego w Warszawie fachowych porad, poweźmie na jednem ze swoich posiedzeń decydujące w tej sprawie wnioski, które następnie zostaną przedłożone radzie miejskiej do uchwalenia.

1450 metrów jedwabiu znaleziono u przemytnika w Będzinie.

Aresztowany został wraz z córkami.

Wywiadowcy policji śledczej już od dłuższego czasu mieli na oku mieszkańca Będzina, Borucha Bramę, zamieszkałego przy ul. Warpiennej 11.

Należy przytem zaznaczyć, że Brama znany był policji, jako przemytnik towarów zagranicznych do Polski.

Onegdaj po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu Bramy znaleziono ukryte 1450 mtr. jedwabiu pochodzenia zagranicznego. W związku z tem policja zatrzymała w areszcie głównego przemytnika Borucha Bramę i jego dwie córki Celinę i Gienię. Zatrzymani wraz z zakwestjonowanym jedwabiem zostaną przekazani do urzędu celnego w Sosnowcu.

Samobójstwo lekarza kasy chorych w Zawierciu.

Tragiczny zgon śp. dr. Głogowskiego.

Onegdaj, w jednym z hoteli w Krakowie popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny, znany szeroko w Zawierciu lekarz - okulista kasy chorych, dr. Mikołaj Głogowski, liczący 41 lat.

Przyczyną targnięcia się na życie były podobno rozczarowania i zawody życiowe.

Dodać trzeba, że ś. p. dr. Głogowski przed paru tygodniami ożenił się i fakt ten trzymał w ścisłej tajemnicy. Dopiero tragiczny zgon jego ujawnił te szczegóły.

Samobójstwo to wywołało w Zawierciu przygnębiające wrażenie wśród znajomych i przyjaciół zmarłego.

Tragiczny wypadek w młynie w Przeczycach

Pas transmisyjny zabił robotnika.

We wsi Przeczyce, pow. zawierckiego w młynie zdarzył się tragiczny wypadek. Z rozpędzonego koła transmisyjnego spadł pas.

Robotnik, 25-letni Leon Berak chciał pas zarzucić w czasie biegu maszyny.

Rozpędzone koło zerwało pas i jeden z końców uderzył Beraka tak mocno w głowę, że nieszczęśliwy robotnik padł trupem na miejscu

STRASZLIWY HOROSKOP DLA CZYTELNIKÓW „KURJERA ZACHODZĄCEGO", URODZONYCH W ZNAKU BARANA!

Niedzielny „Kurjerek Zachodzący" zajmujący się od pewnego czasu pozopozycją i astrologją, który to dział w tem „poważnem" piśmie prowadzi p Wacław Pyffelo, przyniósł czytelnikom „Kurjerka", urodzonym w znaku Barana, straszliwy horoskop.

Wróżba ta brzmi:

„Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem Barana? Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją".

W. P.

Z horoskopu wynika, że czytelnicy „Kurjerka" urodzeni w znaku Barana skazani są na wszystkie plagi egipskie, nie wyłączając największej: czytania tego pisma.

Radzibyśmy wiedzieć, czy przypadkiem w redakcji „Kurjerka" nie ma kogo, kto się urodził pod wpływem tej nieszczególnej konstelacji.... baraniej?..

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 31 Wtorek	Dziś: Balbiny P. Jutro: Teodory M. Wschód słońca: 5.19 Zachód słońca: 6.01

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 31 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak., program na dz. bieżący 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10 Kom. me eorol. Po kom. d. c. płyt gramof. 14.20. Kom gospodarczy. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. „Jan Kochanowski". 15.00. Odczyt dla maturzystów pt. „Unja Litwy z Polską". 15.35. „Chwilka lotnicza". 15.50. „Bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim". 16.10 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. Odczyt p. t. „Istota naukowej organizacji pracy". 17.45. Popularny koncert symf. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów. 19.35. Program na dz. nast. 19.40 Pras. dziennik radjowy. 19.55. Płyty gramofonowe. 20.00. Odczyt muzyczny. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00. Feljeton pt. „Krzyk nagich ścian" 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.50. Kom. meteor., polic. sport.

WARSZAWA.

Środa, 1 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.20 Kom. gospod. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. Jan Kochanowski. Literatura. 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. Przyczyny Wielkiej Rewolucji francuskiej. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Odczyt z Krak. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Kwadrans dla najmłodszych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. 19.25. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów 19.30. Płyty gramof. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Wśród książek 20.15. Kwadrans lit. Z życia św. Franciszka. 20.30. Koncert wiecz. 21.45 Słuchowisko z Wilna. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.50. Kom. meteor., polic., sport.

KATOWICE.

Wtorek, 31 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteor. z Warsz. 14.20. Kom. gospod. z Warsz. 14.40. Odczyty dla maturzystów z Warszawy. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Chwilka lotnicza z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.10. Dobre serce dla ludzi. 16.25. Koncert z płyt gramof 17.00. Jak powstaje w Amerykce film. 17.15. Odczyt z Warszawy. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości, program na dz. nast. 19.15. Zmartwychwstanie w katedrze na Wawelu. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55. Kom. Zw. Młodz. Polsk. 20.00. Odczyt muz. z Warsz. 20.20. Koncert i kwadrans lit. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Koncert z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Retransm. ze stacyj zagr.

Ogólna.

(o) **Robotnice rolne z Polski poszukiwane we Francji.** Państw. urząd emigr. wyraził odpowiednim władzom francuskim zgodę na wznowienie emigracji robotnic rolnych do departamentu Meise (Francja) tytułem próby.

Poprzednie wstrzymanie ruchu emigracyjnego uzależnione było od powstania instytucji opiekuńczej w tym departamencie, która obecnie została utworzona w Verdun.

Robotnice angażowane będą w Mysłowicach na zasadzie kontraktów, w których musi być wpisane nazwisko i dokładny adres pracodawcy. Jednocześnie w Mysłowicach robotnice otrzymają koperty z adresem biura opiekuńczego w Verdun.

Ostrożności te mają zapobiec wywożeniu pracownic z Polski w nieokreślonym ściśle celu.

Z Sosnowca.

(s) **Związek pracy obyw. kobiet dla bezrobotnych.** Łącząc się z akcją niesienia pomocy głodnym, prowadzonej przez towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu, związek pracy obyw. kobiet zawiadamia, że w środę i czwartek (t.j. 1 i 2 b. m.) zgłosi się do pań — członkiń posłaniec z listą ofiar na „Święcone" dla bezrobotnych. Zarząd prosi za naszem pośrednictwem o chętne składanie datków.

PRZEDŚWIĄTECZNE „WYPADY" ZŁODZIEI SOSNOWIECKICH.

Gorączkowo zaopatrują się w wiktuały świąteczne.

Od kilku dni wśród złodziei sosnowieckich zapanował ożywiony ruch przedświąteczny. Nic dziwnego, święta za pasem, każdy więc jak może stara się o zdobycie prowiantów świątecznych.

W dniu wczorajszym zanotowano aż 5 kradzieży.

Do sklepu Joska Herszkowicza Dekerta 11, włamali się nieznani złodzieje, skąd skradli 2 klg. masła i 250 zł. gotówką. P. Josek stratę masła przebolał, nie może jednakże zapomnieć o 250 zł., które akurat miały być obrócone na wydatki świąteczne.

— Ze sklepu Zygmunta Sapoty na Piaskach jacyś amatorzy papierosów skradli kilkadziesiąt paczek tytoniu na ogólną sumę 50 zł. Wcale, duży zapasik na święta.

— P. Wojciechowi Maicowi (Piłsudskiego 60) skradziono nowiuteńki rower, wart. 250 zł. P. M. na całe święta ma popsuty humor. Ba, któżby nie odczuł w tych czasach tak znacznej straty. Złodziej się cieszy, policja szuka.

— P. Marjanna Cierowska (Staropogońska 43) ma również ciężkie zmartwienie. Jakiś pogoński opryszek — nie cnota skradł jej z piwnicy świeżuteńką, tylko co uwędzoną szynkę, wagi 12 klg. W całym domu panuje z tego powodu lament.

— Gołąbki p. Stanisława Wacławczyka (Pszenna 19), 5 sztuk, gdzieś się nagle ulotniły z gołebnika. P. Stanisław stracił zupełnie głowę. Było to nie byle jakie gołębie. Same „sztaficery" i „gdańskie"...

Smętne refleksje powyborcze w Olkuszu.

Grupa mieszczańska w toku ustawicznych narad.

Atmosfera powyborcza w Olkuszu stała się niezmiernie ciężką. Zjednoczenia chrześcijańskie, stanowiące obecnie jedno ugrupowanie t. zw. „mieszczańskie", na czele z miejscowym rejentem, wystawiły na radnych ludzi może i dobrych, lecz bez inicjatywy, niewyrobionych i niezdolnych do podjęcia wysiłków nad uzdrowieniem gospodarki miejskiej.

Już od dwóch tygodni, prawie co kilka dni ugrupowanie to zwołuje zebrania, radzi, kombinuje i nie może dobrać sobie ludzi do pracy, bo faktycznie oprócz czołowego przedstawiciela mieszczańskiego, rejenta Golańskiego i jego zastępcy, p. Fr. Zbiega, pozostali do współpracy się nie nadają.

Pozatem wynikła trudność w stworzeniu większości: jak wiadomo, ugrupowanie to ma 11 radnych, BBWR 3 + 8 żydów, którzy popierać będą tę listę 11, pozatem jest jeden żyd (dziki), który niewiadomo gdzie pójdzie i jeden socjalista (PPS.), który będzie prawdopodobnie neutralny. Radnych jest zatem 24.

Rezultat dotychczasowych zebrań i narad grupy mieszczańskiej jest taki, że wyznaczono pensję dla przyszłego burmistrza (zł. 600 maksimum) i bezpłatnych ławników. W stosunku do dotychczasowego burmistrza, p. Starkiewicza, ugrupowanie to jest w nieprzejednanej opozycji.

Jako kandydata na stanowisko burmistrza wysuwa ze swej strony człowieka z poza rady, mianowicie p. M. Majewskiego, dyrektora uzdrowiska „Ojców".

Wtajemniczeni w stosunki finansowo-gospodarcze Olkusza są zdania, że najlepszem wyjściem z tej trudnej sytuacji, którą stworzyli sami mieszczanie, t. j. t. zw. „trójka" i „siódemka", byłoby wyznaczenie przez województwo komisarza na 6 tygodni, a po tym okresie rozpisanie nowych wyborów przy lepszym i rozważniejszym doborze kandydatów na radnych.

Powiat zawiercki dotknięty został nową serją pożarów

W większości wypadków zachodzi podejrzenie zbrodniczych podpaleń.

W ostatnich czasach powiat zawiercki dotknięty został straszliwą klęską pożarów, która wzrosła do rozmiarów katastrofy.

Cała serja mniejszych i większych pożarów zniszczyła dziesiątki gospodarstw wiejskich, setki ludzi pozostało bez dachu nad głową i środków do życia.

W ubiegłym tygodniu, jak to już donosiliśmy pastwą rozszalałego żywiołu padła m. in. cała niemal wieś Skarżyce, gdzie 41 gospodarstw poszło z dymem. Straty wynoszą zgórą 200.000 złotych.

Jeszcze nie minęły echa tej strasznej klęski, nie obeschły jeszcze łzy setkom pogorzelców, a znowu powiat zawiercki dotknęła nowa serja pożarów.

We wsi Zdów, gm. Niegowa spaliły się dwa domy Antoniny Smoleń. Straty wynoszą około 5000 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar powstał przez zbrodnicze podpalenie.

We wsi Trzebniów, w tej samej gminie spaliły się 3 domy: Jana Szczepanka, Marjanny Piątek i Jana Pocztowskiego. Straty wynoszą około 5.000 zł.

We wsi Lutawiec spłonęło 6 zabudowań gospodarskich Józefa Dorobisza, Stefana Morawca, Jana Szczygła, Szymona Morawca i Julji Karuń. Straty wynoszą około 9.000 zł. Pożar powstał w stodole Józefa Dorobisza, skąd następnie przeniósł się na sąsiednie budynki. Istnieje przypuszczenie podpalenia.

W Leśniowie, gm. Żarki spaliły się 4 stodoły wraz ze zbożem i inwentarzem martwym. Straty wynoszą około 12.000 zł.

Na t. zw. pustkowiu „Koza", gm. Żarki pożar strawił stodołę wraz ze zbożem Jana Jasiaka.

Ogółem więc w tych dniach spłonęło 17 budynków.

Na uwagę zasługuje fakt, że w wielu wypadkach pożar powstał wewnątrz budynków, co stwarza przypuszczenie, że działała tu zbrodnicza ręka.

Gospodarz ze wsi Niegowonice, pow. zawierckiego powiesił się w stodole.

Marcin Karbownik, 70-letni gospodarz ze wsi Niegowonice, pow. zawierckiego, starał się już od roku wziąć rozbrat z życiem.

Skłaniały go do tego rozpaczliwego kroku jakieś przyczyny, których z chłopskim uporem i skrytością nie wyjawiał nikomu.

Przed rokiem starzec chciał się utopić w studni. W ostatniej jednak chwili udaremniono ten zamiar.

Ostatnio, Karbownik udał się w południe do stodoły i tam zarzucił sobie śmiertelną pętlę na szyję.

Domownicy znaleźli już trupa.

(s) **Na biedne dzieci bezrobotnych.** W związku z apelem ks. kanonika Raczyńskiego zwróconym do miejscowego społeczeństwa o przyjście z pomocą najbiedniejszym, p. Al. Hauke, znany kupiec, zaofiarował na biedne dzieci bezrobotnych 2 proc. od targu codziennego (począwszy od 1 do 4 kwietnia) w swoich dwuch interesach t. j. w restauracji przy ul. Modrzejowskiej (Hale Rozwoju) i z kawiarni „Radjo", ul. 3-go Maja.

Z Będzina.

Z ZEBRANIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W BĘDZINIE.

W sali magistratu będzińskiego odbyło się walne roczne zebranie koła polskiej macierzy szkolnej w Będzinie, przy udziale 30 osób.

Przewodniczył zebraniu p. Narbutt. Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes koła inż. Kamiński, zaznaczając między innemi, że P. M. S. prowadzi 5 czytelni i bibljotek, które rozwijają się bardzo pomyślnie. Czytelnie te posiadają około 7000 książek własnych i zgórą 15 tysięcy książek pożyczonych, przy ogólnej liczbie 458 czytelników. Koło P. M. S. posiada 256 członków. Odczytów wygłoszono sześć.

Zarząd koła prowadzi kursy dokształcające, na które uczęszcza 157 uczniów. Nauczycieli na kursach wykłada 15.

Prezes Kamiński, mówiąc o kursach dokształcających, podniósł wielką ofiarność p. p. nauczycieli i dziękował za ich bezinteresowną pracę na kursach.

Następnie odbyły się uzupełniające wybory członków zarządu.

Obecnie tworzą skład zarządu p. p.: inż. Kamiński, dr. Kosibowiczowa, C. Bykowska, prof. Cetwiński, sekr. Narbutt, Wł. Miazek, Ł. Kozłowski, ks. Uchto i J. Stanek: jako zastępcy: o. J. Placek, Dziubiński i p. Stróżyk. Komisja rewizyjna pp.: J. Gęborski, Z. Homajer i Krawczyński. W wolnych wnioskach omawiano sprawę kursów dokształcających. Postanowiono zwrócić się do magistratu, aby prowadzenie wszystkich kursów i szkół dokształcających o zakresie oświaty pozaszkolnej przekazano wraz z funduszami przeznaczonemi na ten cel P.M.S. (Kursy zawodowe są wyłączone).

Na zakończenie inż. Kamiński zwrócił się do zebranych ze specjalnym apelem, aby w związku ze zbliżającem się świętem 3-go maja zajęli się już teraz pracami przygotowawczemi, aby uroczystość ta wypadła imponująco.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.

(Z angielskiego).

121

— O! zawołała Helena z oburzeniem. Widzę, widzę mój panie, że do sumienia pańskiego nic nie przemówi, nawet łzy moje — mówiła z płaczem. Jeszcze tylko jedno pytanie, a potem szkończone już wszystko między nami. Czemuż pan, będąc razem ze mną przez tyle miesięcy, dając mi dowody prawdziwie anielskiej duszy i żelaznej wytrwałości, czemu mówię, nie przemówiłeś nigdy otwarcie, szczerze? Otwartość jest przecie jedną ozdobą charakteru męskiego, a pan byłeś wszystkiem, tylko nie otwartym. Czemu nie powiedziałeś: dopuściłem się niegodnego czynu, ale żałowałem go potem, czego byłaś i jesteś świadkiem Uważaj mię pani za człowieka żałującego szczerze, poprawionego, ale nie chcę oszukiwać pani i uchodzić za wzór cnoty. Czemóż w ten sposób nie mówiłeś pan ze mną, czemu łudziłeś mię pan, oszukałeś tak podstępnie, tak bez miłosierdzia?

Słowa te zrobiły na Hazlu wrażenie, bo mówiła nie jak wprzód zgóry i z pogardą, ale z płaczem, tonem niemal błagalnym, zrozpaczonym, z głębi serca płynącym.

Robert Penford usiłował więc przemówić, ale głos jego zamarł mu na ustach, jakiś kurcz schwycił go za gardło, oniemiał na chwilę.

— Wstydź się, Heleno, to barbarzyństwo.... nie jesteś podobną pod tym względem do swojej matki, zaczął generał.

Helena jednak nie ustąpiła ani nim Robert zdobył się na odpowiedź.

— Ojcze, ty nic nie widzisz, nic nie wiesz. On musi mi odpowiedzieć; on wie, że musi.

Nastała chwila oczekiwania.

— Tak — muszę! — odparł Robert, odetchnąwszy z trudnością. Po chwili wyprostował się, zebrawszy nadludzkie siły i dodał wyniośle:

I chcę odpowiedzieć.

— Wszakże nieraz przychodziło do tego, zaczął nareszcie — że pani chciałem powiedzieć moją historję, jakże więc może pani twierdzić, że nigdy nie wspomniałem o tem? Pani nie może mieć pojęcia, co to za męka przyznawać się do tego, o co się jest oskarżonym, jako do prawdy, jako do własnego czynu. A są oskarżenia, tak poniżające godność człowieka, że choćby człowiek ten dowiódł, iż są fałszem, pozostawiają na nim niezatarte piętno. O podobną poniżającą czynność jestem i ja oskarżony, a sędziowie napiętnowali mię jako skazańca. Gdyby mię byli nazwali mordercą, byłbym się dawno przyznał bez wahania, ale to była tak ohydna, tak poniżająca zbrodnia. Obawiałem się więc przesądów świata, obawiałem się, że pani zmieni się nagle względem mnie. Drżałem więc i wahałem się rozmyślając, czy moim obowiązkiem jest powtórzyć oszczerstwa na siebie, choćby je nawet wypowiedziało trzynastu mężów o płytkim umyśle, i choćby kłamstwo to podnieśli do powagi prawa.

— Otóż i mamy, — odezwał się generał Rolletson — czego się spodziewać można było. Męczyłaś go, stara się więc teraz bronić zębami i pazurami, usłyszymy też teraz starą historję, że jest niewinny; wogóle nie widziałem jeszcze skazańca, któryby się przyznawał do winy, jeżeli tylko znalazł głupca, skłaniającego mu swe ucho do słuchania. Ale ja nie myślę słuchać, nie usprawiedliwiaj się pan, nie uniewinniaj, żeś dał się poznać pod obcem nazwiskiem, ja to sam uwzględniam, i dosyć tego. Łódka czeka na nas —

— Nie jestem zbrodniarzem; jestem tylko męczennikiem!

LII.

Wymawiając te słowa, wyprostował się Robert Penford, spojrzał z góry i wyrzekł je z tak głębokim smutkiem i z godnością, że mógł imponować każdemu. Gen. Rolletson zawahał się sam na chwilę, ale tylko na chwilę, bo doświadczenie kazało mu ciągle podejrzewać. Nie odpowiedział więc Robertowi, lecz, zwróciwszy uwagę Heleny, że kapitan Moreland czeka na nich, dodał, że lepiejby zrobiła, udając się niezwłocznie na pokład.

Ale Helena stała nieruchomo, jak posąg.

— Nie, ojcze — odezwała się wreszcie — nie odwrócę się od niego, dopóki się nie dowiem wszystkiego.

— Biedne dziecko — zawołał generał — dałaś się wziąć na jedno zręczne słówko. To, o czem ty chcesz wiedzieć, orzekł już trybunał i sprawa skończona.

— Skończyli ją tak, jakbyś pan to rad skończyć, nie chcąc mię wysłuchać.

— Czy ja nie chciałam pana wysłuchać? — zapytała Helena. — Cóż mię obchodzą jakieś tam parowce i ich kapitanowie, gdy stoję tu w obliczu całej mojej przyszłości. Chcę usłyszeć z ust pańskich, czy jesteś zbrodniarzem, czy męczennikiem. Ojcze, to nie frazes! muszę wiedzieć, czy jestem nieszczęśliwą, czy złą niedotrzymującą wiary.

d. c. n.

Straszna śmierć urzędniczki województwa w Kielcach.

Wskutek nieostrożności eksplodowała maszynka benzynowa.

Wczoraj o godzinie 7.35 nad ranem mieszkańcy domu przy ulicy Focha nr. 20 w Kielcach, zaalarmowani zostali kłębami gryzącego dymu oraz głuchemi jękami, wydobywającemi się z mieszkania urzędniczki województwa kieleckiego

p. Jadwigi Rakowskiej, lat 32.

Sąsiedzi otworzyli natychmiast drzwi i weszli do mieszkania. Oczom ich przedstawił się okropny widok. W głębi mieszkania na dopalających się poduszkach znaleziono

nawpół spalone

ciało Rakowskiej, pokryte ranami od wybuchu benzyny. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej i ogień stłumiono.

Po ugaszeniu ognia zawezwano pogotowie ratunkowe, którem przewieziono nieszczęśliwą do szpitala św. Aleksandra. Rakowska po przewiezieniu do szpitala odzyskała przytomność. Ciało jej było jednak tak zwęglone, że nie można było zastosować żadnych zastrzyków. Po kilku godzinach strasznej męczarni Rakowska

wyzionęła ducha.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo ustaliło, że Rakowska rano zapaliła primus, chcąc przygotować dla siebie śniadanie. Primus nie był dostatecznie napełniony benzyną i Rakowska otworzyła bańkę, wlewając wierzchem benzynę. Wskutek tej manipulacji nastąpiła

silna eksplozja,

która rozerwała primus. Rakowska w jednej chwili stała się słupem ognia i tracąc przytomność upadła na podłogę. Obecna w mieszkaniu jej służąca schwyciła wiadro wody i wylała na nieszczęśliwą całą jego zawartość, zadając jej przez nieświadomość jeszcze

większe męki.

W pewnej chwili Rakowska odzyskała przytomność, przyczołgała się do łóżka i padła na nie. Od palącej się Rakowskiej zajęło się łóżko.

Wypadek ten wywołał w Kielcach przygnębiające wrażenie.

Z działalności tow. sportowego w Ząbkowicach.

Piękny rozwój żywotnej organizacji.

W sobotę, dnia 28 marca r. b. o g. 7 wieczorem w sali domu ludowego w Ząbkowicach odbyło się roczne walne zebranie towarzystwa sportowego w Ząbkowicach.

Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. B. Balcer. Na przewodniczącego przez aklamację wybrany został p. Bereszko, który na asesorów zaprosił p. Kowarską i p. Gajewskiego i na sekretarza p. St. Otrębskiego. Sprawozdanie z działalności towarzystwa zdał prezes p. Balcer, kasowe skarbnik p. Wróbel.

Ze sprawozdania tego wynika, że tow. sportowe ujawnia naprawdę żywotną działalność i inicjatywę w życiu sportowem i społecznem. W tow. tem zorganizowano odrębne sekcje: sportową, sceniczną, muzyczną, chóralną i propagandową. Projektowane jest utworzenie jeszcze kilku sekcyj sportowych, mianowicie: kolarską, narciarską, hokejową, oraz różnych gier, a między innemi sekcji szachistów. Sekcje sportowe towarzystwa występowały publicznie w różnych zawodach i rozgrywkach, urządzanych na terenie Ząbkowic, zaś sekcje sceniczne kilkakrotnie wystawiały w sali domu ludowego przedstawienia zarówno o treści lekkiej, jak również poważniejszej. Chóry towarzystwa również kilkakrotnie popisywały się publicznie, uzyskując zawsze zasłużone za swą pracę sukcesy. W parze idzie także rezultat kasowy. Obrót kasowy w okresie sprawozdawczym wynosił zgórą 2000 zł., wydatki 1200 zł., pozostałość na 31 marca r. b. wynosi 800 zł. Czynnych członkiń i członków obecnie towarzystwo sportowe liczy 120 osób. Młodzież z zapałem garnie się do grona towarzystwa. Jest to naprawdę jedna z liczniejszych i prężystych organizacyj na terenie Zagłębia. Rozwój swój zawdzięcza energji prezesa p. Balcera, który nie szczędzi pracy i wysiłków, w celu postawienia tego sympatycznego towarzystwa na wysokim poziomie.

Chcąc nadać rozmach dalszej działalności towarzystwa, zarząd zaprojektował zmianę statutu i nazwy towarzystwa. Po dyskusji nowy statut został uchwalony jednomyślnie.

Towarzystwo nosić obecnie będzie zaszczytną nazwę „Tow. sportowe im. marszałka Józefa Piłsudskiego“ w Ząbkowicach. Zgromadzeni zmianę nazwy przyjęli burzliwemi oklaskami.

Do zarządu wybrani zostali przez aklamację: prezes p. Balcer, wiceprezes p. R. Wanacki, sekretarz p. St. Otrębski, skarbnik p. Wł. Wróbel, gospodarz p. A. Bald, zastępca p. Z. Cacek. Do sekcji pań wybrano: pp.: Kowarską i Gajewską. Na kierownika sekcji scenicznej p. R. Wanacki, zastępca p. St. Podlejski, kierownik sekcji sportowej p. St. Kaczmarzyk, zastępca p. Wł. Gajdecki, kierownik sekcji muzycznej i chóralnej p. Skorupa, zastępca p. Mieczysław Nowak, kierownik sekcji propagandowej p. A. Zakrzewski, zastępca p. St. Zapart.

Do komisji rewizyjnej p. Tomeczkowa, pp. Rutkiewicz i Meżyński, na zastępców pp. Gajewski i J. Kmiecik. Do sądu koleżeńskiego zostali wybrani pp. W. Kowarska, ks. J. Pluciński i W. Bereszko., na zastępców pp. Strachalski i Zieliński.

Zbrodnia czy wypadek?

Tajemniczy zgon kielczanina pod stacją Małogoszcz.

Wczoraj zgłosiła się do komisarjatu w Kielcach Scholastyka Borucka z Kielc i zameldowała, że syn jej Wacław, lat 21, wyszedł do fryzjera ogolić się i nie wrócił. W kilka godzin później władze otrzymały telefonogram, że na torze kolejowym w pobliżu stacji Małogoszcz znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z połamanemi rękami.

Przeprowadzone przez policję śledztwo wykazało, że owym mężczyzną jest Wacław Borucki. Ustalono również, że krytycznego dnia Borucki, w towarzystwie dwóch kolegów zabawiał się w jednej z restauracyj kieleckich. Istnieje podejrzenie, że Borucki został zamordowany na tle porachunków osobistych o względy o kobietę z półświatka. Natychmiast więc aresztowano jego kolegów, którzy nie przyznają się do winy. Dzisiaj przeprowadzona zostanie sekcja zwłok zabitego, która ustali istotną przyczynę śmierci.

„Magazynierzy“ nielegalnej literatury komunistycznej

skazani przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Długotrwała obserwacja najruchliwszych w ostatnim czasie działaczów komunistycznych, doprowadziła do wykrycia magazynu literatury komunistycznej w Klimontowie pod Sosnowcem.

Około północy, kiedy mieszkańcy Klimontowa pogrążeni byli we śnie, w kilku równocześnie domach, zamieszkanych przez znanych komunistów, przystąpiono do rewizji.

Główny schowek bibuły mieścił się w piwnicy u Jana Dworaczka, karanego już rocznem więzieniem za antypaństwową działalność. Ogółem skonfiskowano kilka tysięcy odezw i ulotek, broszur i różnego rodzaju notatek.

Prócz Dworaczka, aresztowano 24-letniego robotnika Stanisława Kaszę, oraz Władysława Gacha, Wiktora Leśniaka i Wincentego Pawlika, mieszkańców Klimontowa.

Ubiegłej soboty Dworaczek i Kasza stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu, pozostałych zwolniono od odpowiedzialności sądowej, wobec braku dostatecznych dowodów.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Dworaczka na 4 lata ciężkiego więzienia, Kaszy na rok z pozbawieniem praw.

(b) **Odsłonięcie pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p.** Sprawa ukończenia budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. w Będzinie stała się obecnie aktualną.

W związku z tem delegaci komitetu budowy pomnika w osobach kom. Kozielewskiego i inż. Kamińskiego bawili w tych dniach w Krakowie u prof. Szyszko - Bohusza, twórcy pomnika. Delegaci upewnili się, że stan robót przy wykończeniu figury alegorycznej pomnika jest już na ukończeniu.

W najbliższych dniach komitet zwoła posiedzenie, celem omówienia programu na odsłonięcie pomnika i zdobycia potrzebnych na ten cel funduszów.

Odsłonięcie pomnika zapowiedziane jest na dzień 3 maja.

Z Czeladzi.

(c) **Z walnego zebrania związku strzeleckiego w Czeladzi.** W ub. niedzielę, odbyło się walne zebranie zw. strzeleckiego w Czeladzi. W zebraniu wziął udział przedstawiciel okręgu p. Szenk. Zebranie zagaił prezes W. Kowalski. Następnie prezes okręgu p. Szenk w treściwem przemówieniu podkreślił cele i dążenia jakie powinni mieć „strzelcy“, tworzący jedną rodzinę z marszałkiem Piłsudskim. Uchwalono budżet na rok 1931-32 w rozchodach i dochodach wynosi 2040 zł.

Do nowego zarządu zostali wybrani: W. Kowalski, J. Sadowski, J. Tokarski, M. Szenk, Michalski, M. Dubielewicz i Domagalik. Do komisji rew.: kier. R. Piwowar, J. Tajchman, F. Horzelski, Br. Tomaszewski i W. Przybylski. Delegaci na zjazd powiatowy R. Piwowar, W. Kowalski, J. Sadowski. W wolnych wnioskach za pracę w związku strzeleckim oznaczeni będą krzyżem srebrnym II stopnia R. Piwowar i krzyżem bronzowym III stopnia E. Bałaziński, I. Frąckiewicz, J. Sadowski i J. Mróz.

(c) C. K. S. — „Zagłębie“ 5:2 (1:1). W niedzielę, na boisku tow. „Saturn“ w Czeladzi zostały rozegrane zawody w piłkę nożną pomiędzy C. K. S. a kl. „Zagłębie“, które przyniosły zwycięstwo gospodarzom, w stosunku 5:2 (1:1).

(c) Karambol dwu aut osobowych. W niedzielę przed wieczorem na rogu rynku w Czeladzi (obok Bacińskiego), przejeżdżające z dwu przeciwnych stron auta osobowe, jedno prowadzone przez Berthardа (Będzin, Sielecka), drugie przez Kaszę Leona (Piaski, Nowopogońska) najechały na siebie tak silnie, że nie mogły ruszyć w dalszą drogę. Ze zgruchotanemi chłodnicami i przodami musiano przetransportować je na platformy do garażów. Katastrofę spowodował jeden z szoferów, będąc pod „gazem“.

1 DECYMETR — ZAMIAST 8 RÓŻNYCH STÓP.

Nowa jednostka miernicza w handlu skórami.

Mimo powszechnie używanych u nas miar metrycznych, w jednem tylko garbarstwie zachował się tradycyjny zwyczaj stosowania jako miary stopy.

Stopa, jest to pojęcie bardzo niejednostajnione, gdyż stosuje się u nas stopy: angielską, paryską, wiedeńską, saską, pruską, bawarską, polską i nowopolską, przyczem wszystkie te jednostki miernicze różnią się między sobą.

Właśnie ta różnica miar stwarzała pole do nadużyć i nieuczciwej konkurencji. Nawet rząd nie mógł ingorowa, jeżeli skóra nie odpowiadała podanym wymiarom. Wówczas producent mógł zawsze powiedzieć, że stopa była np. paryska, zamiast angielskiej.

Celem unormowania tych spraw w branży garbarskiej zostały wprowadzone decymetry kwadratowe. Metr, a więc tem samem i decymetr jest jednostką stałą i nie nastręcza żadnych wątpliwości, tak jak stopa. Główny urząd miar wydał dogodne tablice zamiany dawnych stóp na decymetry.

Po wprowadzeniu nowych miar na rynku skór dało się zauważyć pewne zamieszanie. Przyczyną jest przedewszystkiem zakorzeniona tradycja używania miary stopowej. Jeżeli jednak prędko i bez bólu społeczeństwo przyzwyczaiło się do używania metra zamiast łokcia, kilograma zamiast funta i litra zamiast kwarty — to również szybko kupcy skórzani przyzwyczają się do używania decymetra zamiast stopy.

Z Dąbrowy.

(d) Kluby sportowe organizują podokręg. Dnia 2 kwietnia, w sali rady miejskiej o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się organizacyjne zebranie przedstawicieli poszczególnych klubów sportowych piłki nożnej, celem utworzenia autonomicznego podokręgu na Zagłębie Dąbrowskie.

Z Myszkowa.

(m) **Na łódź podwodną** imienia marszałka Piłsudskiego w czasie uroczystości w dniu 22 marca r. b., urząd gminny w Myszkowie zebrał 55 zł. Suma ta wpłacona została powiatowemu komitetowi w Zawierciu.

(m) **„Chrześniak wojenny“.** W ub. niedzielę, związek pracowników przemysłowych i handlowych w Myszkowie, w sali domu ludowego przy fabryce papieru wystawił sztukę pod tytułem „Chrześniak wojenny“. Dochód przeznaczono na cele związku.

(m) **Zawody koleżeńskie w piłkę nożną.** W ub. niedzielę, na boisku sportowem tow. akc. „B-cia Bauerertz“ w Myszkowie, odbyły się zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy T. K. O. Świt z Sosnowca i T. S. Myszków. Wynik na korzyść Myszkowa w stosunku 5:2.

OFIARY.

POCZUCIE OFIARNOŚCI.

Uboga staruszka, dowiedziawszy się o odezwie ks. kanonika Fr. Raczyńskiego przyniosła doń 4 złote na święcone dla ubogich. Na uwagę księdza, że jest uboga powiedziała, że jednak na chleb, jajka i kawałek wędliny zaoszczędziła sobie, a inni i tego mieć nie będą.

Do kasy sekcji niesienia pomocy głodnym przy chrześcijańskiem tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli pp.: Stan. Zarzyccy zł. 30, Natalja Jędrzejewska 25, Wacł. Tomczakowie 20 dr. Bekkerowie zł. 15, Jan Pelszyk zł. 15, Marja Szczerby 10 szt. jajek.

Zamiast wizyt świątecznych składają 50 złotych na akcję dożywiania dzieci Rejentostwo Swolkieniowie z Będzina.

Ogólna.

(o) **Robotnice rolne z Polski poszukiwane we Francji.** Państw. urząd emigr. wyraził odpowiednim władzom francuskim zgodę na wznowienie emigracji robotnic rolnych do departamentu Meise (Francja) tytułem próby.

Poprzednie wstrzymanie ruchu emigracyjnego uzależnione było od powstania instytucji opiekuńczej w tym departamencie, która obecnie została utworzona w Verdun.

Robotnice angażowane będą w Mysłowicach na zasadzie kontraktów, w których musi być wpisane nazwisko i dokładny adres pracodawcy. Jednocześnie w Mysłowicach robotnice otrzymają koperty z adresem biura opiekuńczego w Verdun.

Ostrożności te mają zapobiec wywożeniu pracownic z Polski w nieokreślonym ściśle celu.

Z Sosnowca.

(s) **Związek pracy obyw. kobiet dla bezrobotnych.** Łącząc się z akcją niesienia pomocy głodnym, prowadzonej przez towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu, związek pracy obyw. kobiet zawiadamia, że w środę i czwartek (t.j. 1 i 2 b. m.) zgłosi się do pań — członkiń posłaniec z listą ofiar na „Święcone" dla bezrobotnych. Zarząd prosi za naszem pośrednictwem o chętne składanie datków.

PRZEDŚWIĄTECZNE „WYPADY" ZŁODZIEI SOSNOWIECKICH.

Gorączkowo zaopatrują się w wiktuały świąteczne.

Od kilku dni wśród złodziei sosnowieckich zapanował ożywiony ruch przedświąteczny. Nic dziwnego, święta za pasem, każdy więc jak może stara się o zdobycie prowiantów świątecznych.

W dniu wczorajszym zanotowano aż 5 kradzieży.

Do sklepu Joska Herszkowicza Dekerta 11, włamali się nieznani złodzieje, skąd skradli 2 klg. masła i 250 zł. gotówką. P. Josek stratę masła przebolał, nie może jednakże zapomnieć o 250 zł., które akurat miały być obrócone na wydatki świąteczne.

— Ze sklepu Zygmunta Sapoty na Piaskach jacyś amatorzy papierosów skradli kilkadziesiąt paczek tytoniu na ogólną sumę 50 zł. Weale, duży zapasik na święta.

— P. Wojciechowi Malcowi (Pilsudskiego 60) skradziono nowiuteńki rower, wart. 250 zł. P. M. na całe święta ma popsuty humor. Ba, któżby nie odczuł w tych czasach tak znacznej straty. Złodziej się cieszy, policja szuka.

— P. Marjanna Cierowska (Staropogońska 43) ma również ciężkie zmartwienie. Jakiś pogoński opryszek — nie cnota skradł jej z piwnicy świeżuteńką, tylko co uwędzoną szynkę, wagi 12 klg. W całym domu panuje z tego powodu lament.

— Gołąbki p. Stanisława Wacławczyka (Pszenna 19), 5 sztuk, gdzieś się nagle ulotniły z gołębnika. P. Stanisław stracił zupełnie głowę. Było to nie byle jakie gołębie. Same „sztaficery" i „gdańskie"...

Smętne refleksje powyborcze w Olkuszu.

Grupa mieszczańska w toku ustawicznych narad.

Atmosfera powyborcza w Olkuszu stała się niezmiernie ciężką. Zjednoczenia chrześcijańskie, stanowiące obecnie jedno ugrupowanie t. zw. „mieszczańskie", na czele z miejscowym rejentem, wystawiły na radnych ludzi może i dobrych, lecz bez inicjatywy, niewyrobionych i niezdolnych do podjęcia wysiłków nad uzdrowieniem gospodarki miejskiej.

Już od dwóch tygodni, prawie co kilka dni ugrupowanie to zwołuje zebrania, radzi, kombinuje i nie może dobrać sobie ludzi do pracy, bo faktycznie oprócz czołowego przedstawiciela mieszczańskiego, rejenta Golańskiego i jego zastępcy, p. Fr. Zbiega, pozostali do współpracy się nie nadają.

Pozatem wynikła trudność w stworzeniu większości: jak wiadomo, ugrupowanie to ma 11 radnych, BBWR 3 + 8 żydów, którzy popierać będą tę listę 11, pozatem jest jeden żyd (dziki), który niewiadomo gdzie pójdzie i jeden socjalista (PPS.), który będzie prawdopodobnie neutralny. Radnych jest zatem 24.

Rezultat dotychczasowych zebrań i narad grupy mieszczańskiej jest taki, że wyznaczono pensję dla przyszłego burmistrza (zł. 600 maksimum) i bezpłatnych ławników. W stosunku do dotychczasowego burmistrza, p Starkiewicza, ugrupowanie to jest w nieprzejednanej opozycji.

Jako kandydata na stanowisko burmistrza wysuwa ze swej strony człowieka z poza rady, mianowicie p. M. Majewskiego, dyrektora uzdrowiska „Ojców".

Wtajemniczeni w stosunki finansowo-gospodarcze Olkusza są zdania, że najlepszem wyjściem z tej trudnej sytuacji, którą stworzyli sami mieszczanie, t. j. t. zw. „trójka" i „siódemka", byłoby wyznaczenie przez województwo komisarza na 6 tygodni, a po tym okresie rozpisanie nowych wyborów przy lepszym i rozważniejszym doborze kandydatów na radnych.

Powiat zawiercki dotknięty został nową serją pożarów

W większości wypadków zachodzi podejrzenie zbrodniczych podpaleń.

W ostatnich czasach powiat zawiercki dotknięty został straszliwą klęską pożarów, która wzrosła do rozmiarów katastrofy.

Cała serja mniejszych i większych pożarów zniszczyła dziesiątki gospodarstw wiejskich, setki ludzi pozostało bez dachu nad głową i środków do życia.

W ubiegłym tygodniu, jak to już donosiliśmy pastwą rozszalałego żywiołu padła m. in. cała niemal wieś Skarżyce, gdzie 41 gospodarstw poszło z dymem. Straty wynoszą zgórą 200.000 złotych.

Jeszcze nie minęły echa tej strasznej klęski, nie obeschły jeszcze łzy setkom pogorzelców, a znowu powiat zawiercki dotknęła nowa serja pożarów.

We wsi Zdów, gm. Niegowa spaliły się dwa domy Antoniny Smoleń. Straty wynoszą około 5000 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar powstał przez zbrodnicze podpalenie.

We wsi Trzebniów, w tej samej gminie spaliły się 3 domy: Jana Szczepanka, Marjanny Piątek i Jana Pocztowskiego. Straty wynoszą około 5.000 zł.

We wsi Lutawiec spłonęło 6 zabudowań gospodarskich Józefa Dorobisza, Stefana Morawca, Jana Szczygła, Szymona Morawca i Julji Karuń. Straty wynoszą około 9.000 zł. Pożar powstał w stodole Józefa Dorobisza, skąd następnie przeniósł się na sąsiednie budynki. Istnieje przypuszczenie podpalenia.

W Leśniowie, gm. Żarki spaliły się 4 stodoły wraz ze zbożem i inwentarzem martwym. Straty wynoszą około 12.000 zł.

Na t. zw. pustkowiu „Koza", gm. Żarki pożar strawił stodołę wraz ze zbożem Jana Jasiaka.

Ogółem więc w tych dniach spłonęło 17 budynków.

Na uwagę zasługuje fakt, że w wielu wypadkach pożar powstał wewnątrz budynków, co stwarza przypuszczenie, że działała tu zbrodnicza ręka.

Gospodarz ze wsi Niegowonice, pow. zawierckiego powiesił się w stodole.

Marcin Karbownik, 70-letni gospodarz ze wsi Niegowonice, pow. zawierckiego, starał się już od roku wziąć rozbrat z życiem.

Skłaniały go do tego rozpaczliwego kroku jakieś przyczyny, których z chłopskim uporem i skrytością nie wyjawiał nikomu.

Przed rokiem starzec chciał się utopić w studni. W ostatniej jednak chwili udaremniono ten zamiar.

Ostatnio, Karbownik udał się w południe do stodoły i tam zarzucił sobie śmiertelną pętlę na szyję.

Domownicy znaleźli już trupa.

(s) **Na biedne dzieci bezrobotnych.** W związku z apelem ks. kanonika Raczyńskiego zwróconym do miejscowego społeczeństwa o przyjście z pomocą najbiedniejszym, p. Al. Hauke, znany kupiec, zaofiarował na biedne dzieci bezrobotnych 2 proc. od targu codziennego (począwszy od 1 do 4 kwietnia) w swoich dwuch interesach t. j. w restauracji przy ul. Modrzejowskiej (Hale Rozwoju) i z kawiarni „Radjo", ul. 3-go Maja.

Z Będzina.

Z ZEBRANIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W BĘDZINIE.

W sali magistratu będzińskiego odbyło się walne roczne zebranie koła polskiej macierzy szkolnej w Będzinie, przy udziale 30 osób.

Przewodniczył zebraniu p. Narbutt. Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes koła inż. Kamiński, zaznaczając między innemi, że P. M. S. prowadzi 5 czytelni i bibljotek, które rozwijają się bardzo pomyślnie. Czytelnie te posiadają około 7000 książek własnych i zgórą 15 tysięcy książek pożyczonych, przy ogólnej liczbie 458 czytelników. Koło P. M. S. posiada 256 członków. Odczytów wygłoszono sześć.

Zarząd koła prowadzi kursy dokształcające, na które uczęszcza 157 uczniów. Nauczycieli na kursach wykłada 15.

Prezes Kamiński, mówiąc o kursach dokształcających, podniósł wielką ofiarność p. p. nauczycieli i dziękował za ich bezinteresowną pracę na kursach.

Następnie odbyły się uzupełniające wybory członków zarządu.

Obecnie tworzą skład zarządu p. p.: inż. Kamiński, dr. Kosibowiczowa, C. Bykowska, prof. Cetwiński, sekr. Narbutt, Wł. Miazek, L. Kozłowski, ks. Uchto i J. Stanek: jako zastępcy: o. J. Placek, Dziubiński i p. Stróżyk. Komisja rewizyjna pp.: J. Gęborski, Z. Homajer i Krawczyński. W wolnych wnioskach omawiano sprawę kursów dokształcających. Postanowiono zwrócić się do magistratu, aby prowadzenie wszystkich kursów i szkół dokształcających o zakresie oświaty pozaszkolnej przekazano wraz z funduszami przeznaczonemi na ten cel P.M.S. (Kursy zawodowe są wyłączone).

Na zakończenie inż. Kamiński zwrócił się do zebranych ze specjalnym apelem, aby w związku ze zbliżającem się świętem 3-go maja zajęli się już teraz pracami przygotowawczemi, aby uroczystość ta wypadła imponująco.

CHARLES READE i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.

(Z angielskiego).

121

— O! zawołała Helena z oburzeniem. Widzę, widzę mój panie, że do sumienia pańskiego nic nie przemówi, nawet łzy moje — mówiła z płaczem. Jeszcze tylko jedno pytanie, a potem szkończone już wszystko między nami. Czemuż pan, będąc razem ze mną przez tyle miesięcy, dając mi dowody prawdziwie anielskiej duszy i żelaznej wytrwałości, czemu mówię, nie przemówiłeś nigdy otwarcie, szczerze? Otwartość jest przecie jedną ozdobą charakteru męskiego, a pan byłeś wszystkiem, tylko nie otwartym. Czemu nie powiedziałeś: dopuściłem się niegodnego czynu, ale żałowałem go potem, czego byłaś i jesteś świadkiem Uważaj mię pani za człowieka żałującego szczerze, poprawionego, ale nie chcę oszukiwać pani i uchodzić za wzór cnoty. Czemóż w ten sposób nie mówiłeś pan ze mną, czemu łudziłeś mię pan, oszukałeś tak podstępnie, tak bez miłosierdzia?

Słowa te zrobiły na Hazlu wrażenie, bo mówiła nie jak wprzód zgóry i z pogardą, ale z płaczem, tonem niemal błagalnym, zrozpaczonym, z głębi serca płynącym.

Robert Penford usiłował więc przemówić, ale głos jego zamarł mu na ustach, jakiś kurcz schwycił go za gardło, oniemiał na chwilę.

— Wstydź się, Heleno, to barbarzyństwo.... nie jesteś podobną pod tym względem do swojej matki, zaczął generał.

Helena jednak nie ustąpiła ani nim Robert zdobył się na odpowiedź.

— Ojcze, ty nic nie widzisz, nic nie wiesz. On musi mi odpowiedzieć; on wie, że musi.

Nastała chwila oczekiwania.

— Tak — muszę! — odparł Robert, odetchnąwszy z trudnością. Po chwili wyprostował się, zebrawszy nadludzkie siły i dodał wyniośle:

I chcę odpowiedzieć.

— Wszakże nieraz przychodziło do tego, zaczął nareszcie — że pani chciałem powiedzieć moją historję, jakże więc może pani twierdzić, że nigdy nie wspomniałem o tem? Pani nie może mieć pojęcia, co to za męka przyznawać się do tego, o co się jest oskarżonym, jako do prawdy, jako do własnego czynu. A są oskarżenia, tak poniżające godność człowieka, że choćby człowiek ten dowiódł, iż są fałszem, pozostawiają na nim niezatarte piętno. O podobną poniżającą czynność jestem i ja oskarżony, a sędziowie napiętnowali mię jako skazańca. Gdyby mię byli nazwali mordercą, byłbym się dawno przyznał bez wahania, ale to była tak ohydna, tak poniżająca zbrodnia. Obawiałem się więc przesądów świata, obawiałem się, że pani zmieni się nagle względem mnie. Drżałem więc i wahałem się rozmyślając, czy moim obowiązkiem jest powtórzyć oszczerstwa na siebie, choćby je nawet wypowiedziało trzynastu mężów o płytkim umyśle, i choćby kłamstwo to podnieśli do powagi prawa.

— Otóż i mamy, — odezwał się generał Rolletson — czego się spodziewać można było. Męczyłaś go, stara się więc teraz bronić zębami i pazurami, usłyszymy też teraz starą historję, że jest niewinny; wogóle nie widziałem jeszcze skazańca, któryby się przyznawał do winy, jeżeli tylko znalazł głupca, skłaniającego mu swe ucho do słuchania. Ale ja nie myślę słuchać, nie usprawiedliwiaj się pan, nie uniewinniaj, żeś dał się poznać pod obcem nazwiskiem, ja to sam uwzględniam, i dosyć tego. Łódka czeka na nas.

— Nie jestem zbrodniarzem; jestem tylko męczennikiem!

LII.

Wymawiając te słowa, wyprostował się Robert Penford, spojrzał z góry i wyrzekł je z tak głębokim smutkiem i z godnością, że mógł imponować każdemu. Gen. Rolletson zawahał się sam na chwilę, ale tylko na chwilę, bo doświadczenie kazało mu ciągle podejrzewać. Nie odpowiedział więc Robertowi, lecz, zwróciwszy uwagę Heleny, że kapitan Moreland czeka na nich, dodał, że lepiejby zrobiła, udając się niezwłocznie na pokład.

Ale Helena stała nieruchomo, jak posąg.

— Nie, ojcze — odezwała się wreszcie — nie odwrócę się od niego, dopóki się nie dowiem wszystkiego.

— Biedne dziecko — zawołał generał — dałaś się wziąć na jedno zręczne słówko. To, o czem ty chcesz wiedzieć, orzekł już trybunał i sprawa skończona.

— Skończyli ją tak, jakbyś pan to rad skończyć, nie chcąc mię wysłuchać.

— Czy ja nie chciałam pana wysłuchać? — zapytała Helena. — Cóż mię obchodzą jakieś tam parowce i ich kapitanowie, gdy stoję tu w obliczu całej mojej przyszłości. Chcę usłyszeć z ust pańskich, czy jesteś zbrodniarzem, czy męczennikiem. Ojcze, to nie frazes! muszę wiedzieć czy jestem nieszczęśliwą, czy złą niedotrzymującą wiary.

d. c. n.

Straszna śmierć urzędniczki województwa w Kielcach.

Wskutek nieostrożności eksplodowała maszynka benzynowa.

Wczoraj o godzinie 7.35 nad ranem mieszkańcy domu przy ulicy Focha nr. 20 w Kielcach, zaalarmowani zostali kłębami gryzącego dymu oraz głuchemi jękami, wydobywającemi się z mieszkania urzędniczki województwa kieleckiego

p. Jadwigi Rakowskiej, lat 32.

Sąsiedzi otworzyli natychmiast drzwi i weszli do mieszkania. Oczom ich przedstawił się okropny widok. W głębi mieszkania na dopalających się poduszkach znaleziono

nawpół spalone

ciało Rakowskiej, pokryte ranami od wybuchu benzyny. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej i ogień stłumiono.

Po ugaszeniu ognia zawezwano pogotowie ratunkowe, którem przewieziono nieszczęśliwą do szpitala św. Aleksandra. Rakowska po przewiezieniu do szpitala odzyskała przytomność. Ciało jej było jednak tak zwęglone, że nie można było zastosować żadnych zastrzyków. Po kilku godzinach strasznej męczarni Rakowska

wyzionęła ducha.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo ustaliło, że Rakowska rano zapaliła primus, chcąc przygotować dla siebie śniadanie. Primus nie był dostatecznie napełniony benzyną i Rakowska otworzyła bańkę, wlewając wierzchem benzynę. Wskutek tej manipulacji nastąpiła

silna eksplozja,

która rozerwała primus. Rakowska w jednej chwili stała się słupem ognia i tracąc przytomność upadła na podłogę. Obecna w mieszkaniu jej służąca schwyciła wiadro wody i wylała na nieszczęśliwą całą jego zawartość, zadając jej przez nieświadomość jeszcze

większe męki.

W pewnej chwili Rakowska odzyskała przytomność, przyczołgała się do łóżka i padła na nie. Od palącej się Rakowskiej zajęło się łóżko.

Wypadek ten wywołał w Kielcach przygnębiające wrażenie.

(b) **Odsłonięcie pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p.** Sprawa ukończenia budowy pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. w Będzinie stała się obecnie aktualną.

W związku z tem delegaci komitetu budowy pomnika w osobach kom. Kozielewskiego i inż. Kamińskiego bawili w tych dniach w Krakowie u prof. Szyszko - Bohusza, twórcy pomnika. Delegaci upewnili się, że stan robót przy wykończeniu figury alegorycznej pomnika jest już na ukończeniu.

W najbliższych dniach komitet zwoła posiedzenie, celem omówienia programu na odsłonięcie pomnika i zdobycia potrzebnych na ten cel funduszów.

Odsłonięcie pomnika zapowiedziane jest na dzień 3 maja.

Z Czeladzi.

(c) **Z walnego zebrania związku strzeleckiego w Czeladzi.** W ub. niedzielę, odbyło się walne zebranie zw. strzeleckiego w Czeladzi. W zebraniu wziął udział przedstawiciel okręgu p. Szenk. Zebranie zagaił prezes W. Kowalski. Następnie prezes okręgu p. Szenk w treściwem przemówieniu podkreślił cele i dążenia jakie powinni mieć „strzelcy“, tworzący jedną rodzinę z marszałkiem Piłsudskim. Uchwalono budżet na rok 1931-32 w rozchodach i dochodach wynosi 2040 zł.

Do nowego zarządu zostali wybrani: W. Kowalski, J. Sadowski, J. Tokarski, M. Szenk, Michalski, M. Dubielewicz i Domagalik. Do komisji rew.: kier. R. Piwowar, J. Tajchman, F. Horzelski, Br. Tomaszewski i W. Przybylski. Delegaci na zjazd powiatowy R. Piwowar, W. Kowalski, J. Sadowski. W wolnych wnioskach za pracę w związku strzeleckim oznaczeni będą krzyżem srebrnym II stopnia R. Piwowar i krzyżem bronzowym III stopnia E. Bałaziński, I. Frąckiewicz, J. Sadowski i J. Mróz.

(c) **C. K. S. — „Zagłębie“ 5:2 (1:1).** W niedzielę, na boisku tow. „Saturn“ w Czeladzi zostały rozegrane zawody w piłkę nożną pomiędzy C. K. S. a kl. „Zagłębie“, które przyniosły zwycięstwo gospodarzom, w stosunku 5:2 (1:1).

(c) **Karambol dwu aut osobowych.** W niedzielę przed wieczorem na rogu rynku w Czeladzi (obok Bacińskiego), przejeżdżające z dwu przeciwnych stron auta osobowe, jedno prowadzone przez Berthardа (Będzin, Sielecka), drugie przez Kaszę Leona (Piaski, Nowopogońska) najechały na siebie tak silnie, że nie mogły ruszyć w dalszą drogę. Ze zgruchotanemi chłodnicami i przodami musiano przetransportować je na platformy do garażów. Katastrofę spowodował jeden z szoferów, będąc pod „gazem“.

Z działalności tow. sportowego w Ząbkowicach.

Piękny rozwój żywotnej organizacji.

W sobotę, dnia 28 marca r. b. o g. 7 wieczorem w sali domu ludowego w Ząbkowicach odbyło się roczne walne zebranie towarzystwa sportowego w Ząbkowicach.

Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. B. Balcer. Na przewodniczącego przez aklamację wybrany został p. Bereszko, który na asesorów zaprosił p. Kowarską i p. Gajewskiego i na sekretarza p. St. Otrębskiego. Sprawozdanie z działalności towarzystwa zdał prezes p. Balcer, kasowe skarbnik p. Wróbel.

Ze sprawozdania tego wynika, że tow. sportowe ujawnia naprawdę żywotną działalność i inicjatywę w życiu sportowem i społecznem. W tow. tem zorganizowano odrębne sekcje: sportową, sceniczną, muzyczną, chóralną i propagandową. Projektowane jest utworzenie jeszcze kilku sekcyj sportowych, mianowicie: kolarską, narciarską, hokejową, oraz różnych gier, a między innemi sekcji szachistów. Sekcje sportowe towarzystwa występowały publicznie w różnych zawodach i rozgrywkach, urządzanych na terenie Ząbkowic, zaś sekcje sceniczne kilkakrotnie wystawiały w sali domu ludowego przedstawienia zarówno o treści lekkiej, jak również poważniejszej. Chóry towarzystwa również kilkakrotnie popisywały się publicznie, uzyskując zawsze zasłużone za swą pracę sukcesy. W parze idzie także rezultat kasowy. Obrót kasowy w okresie sprawozdawczym wynosił zgórą 2000 zł., wydatki 1200 zł., pozostałość na 31 marca r. b. wynosi 800 zł. Czynnych członkiń i członków obecnie towarzystwo sportowe liczy 120 osób. Młodzież z zapałem garnie się do grona towarzystwa. Jest to naprawdę jedna z liczniejszych i prężystych organizacyj na terenie Zagłębia. Rozwój swój zawdzięcza energji prezesa p. Balcera, który nie szczędzi pracy i wysiłków, w celu postawienia tego sympatycznego towarzystwa na wysokim poziomie.

Chcąc nadać rozmach dalszej działalności towarzystwa, zarząd zaprojektował zmianę statutu i nazwy towarzystwa. Po dyskusji nowy statut został uchwalony jednomyślnie.

Towarzystwo nosić obecnie będzie zaszczytną nazwę „Tow. sportowe im. marszałka Józefa Piłsudskiego“ w Ząbkowicach. Zgromadzeni zmianę nazwy przyjęli burzliwemi oklaskami.

Do zarządu wybrani zostali przez aklamację: prezes p. Balcer, wiceprezes p. R. Wanacki, sekretarz p. St. Otrębski, skarbnik p. Wł. Wróbel, gospodarz p. A. Bald, zastępca p. Z. Cacek. Do sekcji pań wybrano: pp.: Kowarską i Gajewską. Na kierownika sekcji scenicznej p. R. Wanacki, zastępca p. St. Podlejski, kierownik sekcji sportowej p. St. Kaczmarzyk, zastępca p. Wł. Gajdecki, kierownik sekcji muzycznej i chóralnej p. Skorupa, zastępca p. Mieczysław Nowak, kierownik sekcji propagandowej p. A. Zakrzewski, zastępca p. St. Zapart.

Do komisji rewizyjnej p. Tomeczkowa, pp. Rutkiewicz i Meżyński, na zastępców pp. Gajewski i J. Kmiecik. Do sądu koleżeńskiego zostali wybrani pp. W. Kowarska, ks. J. Pluciński i W. Bereszko, na zastępców pp. Strachalski i Zieliński.

Zbrodnia czy wypadek?

Tajemniczy zgon kielczanina pod stacją Małogoszcz.

Wczoraj zgłosiła się do komisarjatu w Kielcach Scholastyka Borucka z Kielc i zameldowała, że syn jej Wacław, lat 21, wyszedł do fryzjera ogolić się i nie wrócił. W kilka godzin później władze otrzymały telefonogram, że na torze kolejowym w pobliżu stacji Małogoszcz znaleziono zwłoki młodego mężczyzny z połamanemi rękami.

Przeprowadzone przez policję śledztwo wykazało, że owym mężczyzną jest Wacław Borucki. Ustalono również, że krytycznego dnia Borucki, w towarzystwie dwóch kolegów zabawiał się w jednej z restauracyj kieleckich. Istnieje podejrzenie, że Borucki został zamordowany na tle porachunków osobistych o względy o kobietę z półświatka. Natychmiast więc aresztowano jego kolegów, którzy nie przyznają się do winy. Dzisiaj przeprowadzona zostanie sekcja zwłok zabitego, która ustali istotną przyczynę śmierci.

„Magazynierzy“ nielegalnej literatury komunistycznej

skazani przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Długotrwała obserwacja najruchliwszych w ostatnim czasie działaczów komunistycznych, doprowadziła do wykrycia magazynu literatury komunistycznej w Klimontowie pod Sosnowcem.

Około północy, kiedy mieszkańcy Klimontowa pogrążeni byli we śnie, w kilku równocześnie domach, zamieszkanych przez znanych komunistów, przystąpiono do rewizji.

Główny schowek bibuły mieścił się w piwnicy u Jana Dworaczka, karanego już rocznem więzieniem za antypaństwową działalność. Ogółem skonfiskowano kilka tysięcy odezw i ulotek, broszur i różnego rodzaju notatek.

Prócz Dworaczka, aresztowano 24-letniego robotnika Stanisława Kaszę, oraz Władysława Gacha, Wiktora Leśniaka i Wincentego Pawlika, mieszkańców Klimontowa.

Ubiegłej soboty Dworaczek i Kasza stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu, pozostałych zwolniono od odpowiedzialności sądowej, wobec braku dostatecznych dowodów.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Dworaczka na 4 lata ciężkiego więzienia, Kaszy na rok z pozbawieniem praw.

1 DECYMETR — ZAMIAST 8 RÓŻNYCH STÓP.

Nowa jednostka miernicza w handlu skórami.

Mimo powszechnie używanych u nas miar metrycznych, w jednem tylko garbarstwie zachował się tradycyjny zwyczaj stosowania jako miary stopy.

Stopa, jest to pojęcie bardzo nieujednostajnione, gdyż stosuje się u nas stopy: angielską, paryską, wiedeńską, saską, pruską, bawarską, polską i nowopolską, przyczem wszystkie te jednostki miernicze różnią się między sobą.

Właśnie ta różnica miar stwarzała pole do nadużyć i nieuczciwej konkurencji. Nawet rząd nie mógł ingorowa, jeżeli skóra nie odpowiadała podanym wymiarom. Wówczas producent mógł zawsze powiedzieć, że stopa była np. paryska, zamiast angielskiej.

Celem unormowania tych spraw w branży garbarskiej zostały wprowadzone decymetry kwadratowe. Metr, a więc tem samem i decymetr jest jednostką stałą i nie nastręcza żadnych wątpliwości, tak jak stopa. Główny urząd miar wydał dogodne tablice zamiany dawnych stóp na decymetry.

Po wprowadzeniu nowych miar na rynku skór dało się zauważyć pewne zamieszanie. Przyczyną jest przedewszystkiem zakorzeniona tradycja używania miary stopowej. Jeżeli jednak prędko i bez bólu społeczeństwo przyzwyczaiło się do używania metra zamiast łokcia, kilograma zamiast funta i litra zamiast kwarty — to również szybko kupcy skórzani przyzwyczają się do używania decymetra zamiast stopy.

Z Dąbrowy.

(d) **Kluby sportowe organizują podokręg.** Dnia 2 kwietnia, w sali rady miejskiej o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się organizacyjne zebranie przedstawicieli poszczególnych klubów sportowych piłki nożnej, celem utworzenia autonomicznego podokręgu na Zagłębie Dąbrowskie.

Z Myszkowa.

(m) **Na łódź podwodną imienia marszałka Piłsudskiego** w czasie uroczystości w dniu 22 marca r. b., urząd gminny w Myszkowie zebrał 55 zł. Suma ta wpłacona została powiatowemu komitetowi w Zawierciu.

(m) **„Chrześniak wojenny“.** W ub. niedzielę, związek pracowników przemysłowych i handlowych w Myszkowie, w sali domu ludowego przy fabryce papieru wystawił sztukę pod tytułem „Chrześniak wojenny“. Dochód przeznaczono na cele związku.

(m) **Zawody koleżeńskie w piłkę nożną.** W ub. niedzielę, na boisku sportowem tow. akc. „B-cia Bauerertz“ w Myszkowie, odbyły się zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiedzy T. K. O. Świt z Sosnowca i T. S. Myszków. Wynik na korzyść Myszkowa w stosunku 5:2.

OFIARY.

POCZUCIE OFIARNOŚCI.

Uboga staruszka, dowiedziawszy się o odezwie ks. kanonika Fr. Raczyńskiego przyniosła doń 4 złote na święcone dla ubogich. Na uwagę księdza, że jest uboga powiedziała, że jednak na chleb jajka i kawałek wędliny zaoszczędziła sobie, a inni i tego mieć nie będą.

Do kasy sekcji niesienia pomocy głodnym przy chrześcijańskiem tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli pp.: Stan. Zarzyccy zł. 30, Natalja Jędrzejewska 25, Wacł. Tomczakowie 20 dr. Bekkerowie zł. 15, Jan Pelszyk zł. 15, Marja Szczerby 10 szt. jajek.

Zamiast wizyt świątecznych składają 50 złotych na akcję dożywiania dzieci Rejentostwo Swolkieniowie z Będzina.

Konflikt dyplomatyczny w dynastji Kwieków.

Królewskie niepokoje — Demarche księcia Michała. — Wiekopomna narada monarchów „Pod schodkami“. — Historyczna uczta w Piastowie

Przygoda córki J. K. Mości Bazylego Kwieka, księżniczki cygańskiej Marji, wywołała wśród tego dzielnego, koczowniczego narodu

prawdziwe wrzenie

Nie mówimy już o samym monarsze, który ze zmartwienia zamknął się w swej komnacie i przez trzy dni nie dopuszczał do siebie nikogo prócz wiernego szambelana, który za pomocą

grabek z kości słoniowej

uśmierza dokuczliwe swędzenie spowodowane przez insekty gnieżdżące się w czuprynie JK. Mości

Niemniejsze jednak wzburzenie zapanowało w obozie konkurencyjnego króla cyganów, księcia Michała Kwieka, kórego rezydencja mieści się w Piastowie pod Warszawą.

Książę Michał tak się przejął przygodą krewniaczki, że wyruszył piechotą do prohibicyjnego Pruszkowa, aby się

upić jak się patrzy!

— Taka kompromitacja, taka kompromitacja! powtarzał zmartwiony książę! Żadnej jeszcze Kwieczanki nie ciągano po komisarjatach! I to o co! Żeby jeszcze co ukradła — to rozumiem Ale o

nieudaną przepowiednię,

za którą, notabene, wzięła tylko 2 złote — to wstyd!

Wobec konieczności zmycia haniebnej plamy z niepokalanego herbu dynastji Kwieków, książę Michał zrzucił pychę z serca, stłumił dawną urazę i postanowił wysłać list

do Bazylego Kwieka,

zapraszając go na naradę.

Kiedy list został napisany, zmartwiony suweren podpisał go zapomocą odcisku palca i wysłał przez umyślnego.

Miejscem monarszej narady miała być staroświecka knajpa „Po schodkach“ na placu Trzech Krzyży w Warszawie.

O umówionej godzinie spotkali się dwaj monarchowie, w asyście

kapiących od złota dygnitarzy.

Po spożyciu skromnej, ale wytwornej wieczerzy, składającej się z żeberek wieprzowych i czystej z kobylą smółką, przedstawiciele dynastji rozpoczęli narady.

Wobec spóźnionej pory, postanowiono konferencję przenieść do Piastowa, do księcia Michałowego obozu.

Wizyta króla u króla stała się okazją do urządzenia

prawdziwie królewskiej uczty,

która przeciągnęła się do rana. Przy blaskach pochodni wypito kilka beczek miodu i kilkanaście litrów denaturatu.

Nad ranem ogłoszono wyniki narady. Monarchowie, po długiej rozmowie, doszli do wniosku, że ponieważ księżniczka Marja wyszła z opresji cało, więc

niema o czem mówić

i żadnej plamy na herbie niema.

Po tej decyzji, królowie oddali sobie nawzajem wyciągnięte sobie przez roztargnienie złote i srebrne przedmioty — i rozjechali się w doskonałej zgodzie.

Miejmy nadzieję, że dzień ten stanie epokowym dla królewskiej rodziny i że obie gałęzie Kwieków będą odtąd rosnąć zgodnie ku wiecznej chwale dynastji.

Zacięta walka w obronie... ducha Landru.

Sinobrody nawet po śmierci robi zamieszanie.

Dozorczyni pewnej kamienicy paryskiej obudziły w nocy jakieś niezwykłe dźwięki.

W pierwszej chwili myślała, że to dzwonek zapóźnionego lokatora, czekającego przed bramą i z przyzwyczajenia wyciągnęła rękę do staroświeckiego „cordon“ otwierającego mechanicznie drzwi wejściowe.

Ale gdy wytrzeźwiała nieco ze snu, spostrzegła, że hałas bynajmniej nie jest dzwonieniem do bramy, że dolatuje jak gdyby z góry. Składały się nań jakieś

ryki, krzyki, wołania o pomoc, trzask i brzęk tłuczonych naczyń.

Dozorczyni wybiegła na schody. Hałas doprowadził ją do drzwi, za któremi mieszkała p. Jeanne D., pianistka, piękna młoda blondynka.

Pod drzwiami stali spłoszeni sąsiedzi, których także obudziły hałasy, dolatujące z mieszkania.

Po bezskutecznem dzwonieniu, wyważono drzwi... i ujrzano rzeczy dziwne.

W mieszkaniu panował najwyższy nieład: meble były poprzewracane, porcelana potłuczona.

Na podłodze leżało 10 osób, zczepionych ze sobą w dzikiej walce.

Cóż się okazało?

Pianistka zaprosiła sobie gości na seans spirytystyczny. Wywołano ducha Landru, który zaczął opowiadać rewelacyjne szczegóły ze swego życia.

Jeden z uczestników seansu wyraził w pewnej chwili wątpliwość,

czy aby istotnie w pokoju jest duch Landru.

To tak oburzyło krewkich spirytystów, że rzucili się na wątpiącego o duchu Sinobrodego i pobili go dotkliwie.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.